

Ireneusz Bochno*

MIGRACJA ZAROBKOWA – PROBLEM SPOŁECZNY CZY INDYWIDUALNY? PROPOZYCJA ANALIZY PORÓWNAWCZEJ**

W 2004 roku Polska została członkiem Unii Europejskiej. Dla setek tysięcy – głównie młodych ludzi, którzy wyjechali z Polski w poszukiwaniu lepszych warunków życia, zdarzenie to było nie tylko symboliczne. Wiązało się z zainteresowaniem całego społeczeństwa i wieloma pytaniami. Z jednej strony pytano o to, jakie konsekwencje przyniesie migracja? Czy to dobrze, że młodzi podejmują decyzje o opuszczeniu kraju ojczystego? Z drugiej natomiast: czy to oznacza, że stają się oni mobilni na otwartym, europejskim rynku pracy? W kontekście tych pytań, **zwracam uwagę na istotne różnice stanowisk w ocenie zjawiska migracji zarobkowej. Celem artykułu jest uzasadnienie potrzeby podjęcia analizy porównawczej wyróżnionych i zarysowanych tutaj odmiennych spojrzeń na problem dotyczący głównie młodego pokolenia Polaków.** W dyskursie publicznym migracja jest definiowana zarówno jako problem społeczny, jak i indywidualny problem osób, które podejmują decyzję o opuszczeniu kraju. Wstępna analiza dostępnych źródeł wskazuje na to, że pierwsze z wyróżnionych stanowisk jest formułowane głównie przez badaczy społecznych oraz w dyskursie medialnym. Natomiast drugie pojawia się przeważnie w wypowiedziach przedstawicieli władz państwowych.

* **Ireneusz Bochno** – doktor pedagogiki, pracownik Instytutu Badań Edukacyjnych w Warszawie.

** Artykuł powstał na podstawie pracy doktorskiej pt.: *Postawy młodzieży zielonogórskich szkół ponadgimnazjalnych wobec migracji zarobkowej*, która została napisana pod naukowym kierunkiem prof. zw. dr hab. Marii Dudzikowej z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Lubuskie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Autor jest stypendystą w ramach Poddziałania 8.2.2 „Regionalne Strategie Innowacji”, Działania 8.2 „Transfer wiedzy”, Priorytetu VIII „Regionalne Kadry Gospodarki” Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Unii Europejskiej i z budżetu państwa

Niniejszy artykuł składa się z czterech części. W pierwszej z nich rekonstruuję stanowisko zwolenników ujmowania migracji zarobkowej jako problemu społecznego. W drugiej pokazuję przykłady ujmowania analizowanego zjawiska w taki właśnie sposób w publikacjach prasowych. W trzeciej przedstawiam punkt widzenia zwolenników ujmowania migracji jako problemu indywidualnego. Uznając, że rozbieżności między zarysowanymi stanowiskami zasługują na uwagę badacza społecznego, w końcowej części opracowania formułuję propozycję podjęcia systematycznych i pogłębionych analiz wyróżnionych stanowisk i ich konsekwencji.

Migracja zarobkowa jako problem społeczny w ujęciu wybranych teorii społecznych

Z punktu widzenia niektórych teorii społecznych współczesne migracje zarobkowe Polaków mogą być traktowane jako zagrażające pewnym społecznym standardom, a co za tym idzie, powinny/mogą być postrzegane jako problem społeczny. Jedną z nich jest teoria konwersji rezydualnej Jamrozika i Nocelli (Miś 2007).

Przyjąłem, że „problemem społecznym są takie stany społeczne, które znaczna część członków społeczeństwa definiuje jako łamanie norm społecznych, będących dla nich szczególnie cennymi” (Fuller i Meyers za: Mlicki 1987, s. 10; por. też: Blumer 2007, Miś 2007, Frysztacki 2009, Makowski 2008).

Blumer proponuje ujęcie procesowe problemu społecznego. W modelu analitycznym wyodrębnia pięć następujących faz: (1) wyłanianie się problemu społecznego; (2) jego legitymizacja; (3) mobilizacja do działania; (4) tworzenie oficjalnego planu działania; (5) wprowadzenie ustalonego planu w życie (por.: Blumer 2007).

W tym kontekście uznać można, że migracja zarobkowa wyłania się jako problem dotyczący bezpośrednio lub pośrednio znaczącej liczby ludzi. Dodatkowo, skoro została opisana w mediach, jest diagnozowana i analizowana przez badaczy tego zjawiska. Z perspektywy Blumera – „powstaje kwestia jej usankcjonowania jako problemu społecznego”, czyli „uznania za rzeczywisty z punktu widzenia znaczących podmiotów działających na scenie publicznej” (Miś 2007, s. 32). Oznacza to, że „problem społeczny musi uzyskać wiarygodność w oczach takich podmiotów, jak: media, Kościół, szkoły, organizacje obywatelskie, instytucje prawne” (tamże, s. 32). Potwierdzeniem takiego uznania – w przypadku migracji mogą być artykuły zamieszczone w prasie, ale również opracowania publikowane w internecie, projekty realizowane przez zespoły naukowe, publikacje naukowe czy działania rzą-

du. Kolejne stadium analizy problemu odnosi się do mobilizacji do działania, przejawiającej się w licznych debatach, dyskusjach, konfrontacjach czy opracowaniach prawnych. W tej fazie rozwoju – jak podkreśla Lucjan Miś – problem często zostaje zmieniony lub złagodzony, nim nastąpi kolejny etap – tworzenia oficjalnego planu działania, w którym dochodzi „do kompromisów, ustępstw, reakcji na żądania władz itp. Z tego powodu oficjalna definicja problemu społecznego może daleko odbiegać od definicji pierwotnych. Aparat urzędowy i władza w tej fazie formułuje swoje wizje problemu społecznego” (tamże, s. 32), nim przystąpią do realizacji. Cały proces kończy się proaktywnym działaniem – wprowadzaniem ustalonego planu w życie. Podobnie jak na wcześniejszych etapach, należy liczyć się ze skłonnościami np. administracji do zmian, przekształceń i forsowania własnego planu.

Jamrozik i Nocelli proponują obiektywistyczne ujęcie problemu społecznego jako zjawiska wywołującego szkodę lub zaburzenie w znacznym segmencie społeczeństwa. „Koncepcja ta jest dobrym przykładem podejścia akcentującego obiektywne położenie kategorii i grup społecznych w strukturze społecznej. Nawiązuje ona do perspektywy teoretycznej konfliktu wartości i krytyki społeczeństwa” (Miś 2007, s. 132). Problemy społeczne w opinii przywołanych autorów to: „warunki społeczne, wynikające ze strukturalnych i kulturowych układów porozumień w społeczeństwie, które wywołuje złe funkcjonowanie społeczne i ekonomiczne tych układów i które są postrzegane jako pewne zagrożenia dla aktualnego porządku i władzy. Te »negatywne skutki« są ubocznymi produktami wartości i celów, które społeczeństwo, a szczególnie jego dominująca część (dodaje L. Miś – dominujący układ władzy) stara się uchwycić i utrzymać. Te »negatywne warunki« tworzą logiczną »negatywną pozostałość« działań ukierunkowanych na dążenie do takich dominujących wartości, interesów i odpowiadających im celów” (Jamrozik i Nocelli za: Miś 2007).

„Realizacja interesów grup sprawujących władzę i wykonywanie działań zgodnych z ich systemem wartości prowadzi do zaniedbania interesów kategorii i grup nisko usytuowanych w hierarchii społecznej. Fakt ten jest rozpoznawany jako zagrożenie ładu społecznego i określane jako »problem«” (Miś 2007, s.132-133).

Pojęcie rezydium, stosowane przez Jamrozika i Nocelli oznacza, „że realizacja głównych interesów i wartości grup dominujących w systemie władzy, w dominujący sposób kształtuje oblicze społeczeństwa, a negatywne konsekwencje tej sytuacji są traktowane jako drugorzędne” (tamże, s. 133).

Kolejne kluczowe pojęcie to konwersja, o której piszą tak: „jeśli negatywne skutki problemu społecznego są doświadczane głównie lub wyłącznie przez niższe i społecznie marginalizowane klasy społeczne, to takie proble-

my prawdopodobnie zostają zamienione z problemów o statusie politycznym w techniczne problemy wymagające działania na poziomie administracyjnym” [...] „Dochodzi wówczas do zaangażowania zawodów pomocowych, jednak są to metody interwencji usankcjonowane przez społeczeństwo i rząd, które muszą osłabiać, kontrolować lub rozwiązywać problemy w taki sposób, ażeby prawomocność struktury władzy i jej wartości zostały utrzymane i wzmocnione” (tamże, s.133). W związku z powyższym, przedstawiciele władzy, poprzez konwersję rezydualną dążą do przypisania problemów pewnym szczególnym cechom grup i warstw doświadczających problemów społecznych.

Migracja zarobkowa jako problem społeczny w doniesieniach prasowych

„Pierwszym elementem identyfikacji problemów społecznych – jak pisze Mlicki – jest wiedza o rzeczywistości społecznej, czyli jej obraz, jaki wytworzą sobie ludzie” (1987, s. 13). Zamieszczane w prasie wypowiedzi dziennikarzy, naukowców czy polskich emigrantów to ważny głos w publicznej dyskusji o kształcie polskiego i europejskiego rynku pracy, szansach i zagrożeniach z niego wynikających oraz oczekiwaniach i możliwościach realizacji wybranych sposobów rozwoju karier czy stylów życia.

W prasie z lat 2004-2006 dominowały pozytywne opinie o emigracji Polaków. Informowano społeczeństwo o możliwościach rozwoju międzynarodowych karier, wymianie doświadczeń, nabywaniu nowych kompetencji w obcowaniu z wysoko rozwiniętą kulturą organizacyjną lub technologią, gromadzeniu kapitału ekonomicznego itp.

W prasie z 2006 oraz 2007 roku pojawiają się sygnały o negatywnych dla kraju wysyłających skutkach migracji dla „wykształconych i przedsiębiorczych ludzi, cennych dla krajowego rynku pracy, ale pozbawionych perspektyw rozwoju zawodowego w ojczyźnie” („Gazeta Wyborcza” 23.06.2006, nr 145). Negatywnie są postrzegane również wyjazdy młodych naukowców niezadowolonych z finansowania badań naukowych w Polsce („Polska The Times” – Lubuskie 2007, nr 294). W tym czasie „rozkwita migracja, a spada w Polsce bezrobocie i rośnie zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników” („Dziennik” 2007, nr 295). Za granicami pracuje już blisko 3 miliony Polaków, a ich „decyzja o powrocie może zależeć od tego, jaki będzie kraj po zbliżających się wyborach” („Gazeta Wyborcza” 2007, nr 211, s. 4). Polacy „zakorzeniają” się w europejskich krajach dzięki inicjowanym w nich działaniom integracyjnym oraz reagowaniu na nowe problemy zmianami systemowymi. („Gazeta Wyborcza” 2007, nr 286, s. 12). Pojawiają się głosy

imigrantów z Polski o pogarszających się nastrojach z powodu coraz częstszego doświadczania złych warunków życia w Europie („Gazeta Wyborcza” 2007, nr 294).

Rok 2008 – „polscy emigranci coraz częściej narzekają na uboczne skutki godzenia się na trudne warunki zatrudnienia (gruźlica, stres, ciężka praca, fatalne warunki)” („Polska The Times” – Lubuskie 2008, nr 7). Rok 2009 to także okres ujawniania się wskaźników nadchodzącego kryzysu i wzrostu bezrobocia w kraju. W Anglii, w kraju najczęściej wybieranym przez polskich migrantów, dochodzi do największego od lat kryzysu politycznego („Gazeta Wyborcza” 2009, nr 117). Tygodnik „Forum” pisze o globalnym kryzysie gospodarczym, o kryzysie finansowym w Wielkiej Brytanii, zapowiedzi problemów w innych krajach (2009, nr 6). „Zamiast kryzysowej fali powrotów Polaków, mamy nowe zjawisko migracji za okazją. Rodacy jeżdżą, gdzie się da, gdzie tylko czeka praca. Socjologowie już to nazwali: emigracja cyrkulacyjna” („Polityka” 2009, nr 19). Według Ośrodka Badań nad Migracjami Wielka Brytania „stała się najpopularniejszym kierunkiem wyjazdów Polaków, wyrusza tam co czwarty kandydat na emigranta, do Niemiec jedzie co piąty. Trzeci ulubiony kierunek Polaków w Europie to Włochy” („Polityka” 2009, nr 19, s. 24). Autorzy artykułu powołują się na prognozy prof. Krystyny Iglickiej z Centrum Stosunków Międzynarodowych i Instytutu Studiów Społecznych, dotyczące ogromnej fali powrotów. Okazały się one przesadzone i z 400 tys. osób (oszacowanych powracających tylko z Wielkiej Brytanii) zebrano informacje o jedynie 12 tys. zarejestrowanych bezrobotnych, powracających z różnych części świata. Choć to ponoć jedynie 4 proc. wszystkich, którzy uciekli do Polski przed kryzysem. („Polityka” 2009, nr 19). Potwierdzeniem tych doniesień jest informacja, że „z 2,5 mln osób przebywających za granicą w 2008 r. wróciło mniej niż 200 tys.” – pisze J. Solska („Polityka” 2009, nr 21). Zwraca również uwagę na zbliżający się kryzys, który sprawia, że narastają obawy o pracę w Polsce, a standard życia w Unii jest ciągle wyższy. Dodatkowo, co charakterystyczne, obecni emigranci nie mają do czego wracać – są w wieku poniżej 35. roku życia. Prognozy bezrobocia w Polsce na podstawie wskaźników BAEL zapowiadają jego wzrost o co najmniej 3 pkt. proc. rocznie. Wielka Brytania to jeden z najczęściej odwiedzanych rynków pracy w Europie, a duża liczba polskich imigrantów na wyspach wywołuje coraz większe konflikty społeczne i nasilające się ataki na tle narodowościowym. Jednocześnie możemy przeczytać, że Polacy założyli w Anglii aż 47 tys. firm i ciągle dobrze sobie radzą, jak twierdzą – lepiej niż w ojczyźnie. Na odnotowanie zasługuje szczególny przypadek polskich informatyków z Cork, którzy zarabiają lepiej niż miejscowi. Klóci się to z powszechną opinią, że Polacy otrzymują zwykle

placę minimalną. Warto podkreślić również, że istotnym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji – pozostać czy wracać – są konkurencyjne w Europie podatki.

„Rok 2010 – spada mobilność Polaków. Tylko 23 proc. [...] przewiduje podjęcie pracy za granicą. Powodem może być kryzys w Europie, a szczególnie w Wielkiej Brytanii i Irlandii, głównych centrach polskiej emigracji zarobkowej. Polska tymczasem ciągle odnotowuje wzrost PKB (por.: „Dziennik Gazeta Prawna” 2010, nr 135). „Pokolenie bez etatu” – pod tym tytułem swoją rozmowę z psycholog Anną Nowakowską opublikowała w 2011 r. Małgorzata Kolińska-Dąbrowska. Odniosła się do trudnej sytuacji absolwentów uczelni, ze szczególnym wskazaniem absolwentów studiów humanistycznych, „najczęściej zatrudnianych na umowę-zlecenie lub umowę o dzieło, a pracujących normalnie jak na etacie albo wręcz więcej i ciężiej” („Gazeta Wyborcza” 2011, nr 29). Za pensję mniejszą niż minimalna, „za tyle, że [...] wstyd powiedzieć”. Narasta w nich wstyd i „poczucie bezsilnej wściekłości. Być niepotrzebnym i niezauważanym, mając duże możliwości, to nasza klątwa” – tak o sobie mówią. („Gazeta Wyborcza” 2011, nr 29 – Wysokie Obcasy, zakładka: Moja praca – moje życie). Pojawiają się kolejne sygnały potwierdzające narastanie konfliktów w Europie. W artykule Jacka Pawlickiego czytamy, że zdaniem ministra pracy Holandii Henka Kampa, gdzie obecnie przebywa 160-200 tys. imigrantów zarobkowych z Polski, „bezdolnych i bezrobotnych imigrantów z Europy Wschodniej należy wysyłać do domu, a jeśli nie będą chcieli wyjechać dobrowolnie, to trzeba ich wydać”. Obecnie często tracą oni pracę i obciążają system opieki socjalnej. W schroniskach dla bezdomnych aż 40 proc. mieszkańców to Polacy, którzy zaczynają być postrzegani jako problem społeczny („Gazeta Wyborcza”, Nr 38 z 16 lutego 2011 r., s. 12). W Holandii trwa burzliwa dyskusja na temat sposobów radzenia sobie z problemami imigrantów. Choć zauważa się również, że przybycie tak wielu imigrantów postrzegane jest jako szansa na odnowę społeczeństwa (por.: Scheffer 2010, s. 551). Niemcy otworzyli rynek pracy dla obywateli ośmiu wschodnioeuropejskich państw UE, w tym Polski. „Nieoficjalnie wiadomo, że Niemcy potrzebują ok. miliona pracowników, jednak przede wszystkim w zawodach niskopłatnych” („Region” 2011). Po siedmioletnim ograniczaniu swobodnego przepływu pracowników z nowych państw Unii, eksperci i przedsiębiorcy z Niemiec martwią się, że „nie-dobór fachowców będzie hamulcem ich wzrostu gospodarczego” („Region” 2011, nr 3, Miesięcznik Polsko-Niemiecki). W styczniu 2011 roku było prawie pół miliona bezrobotnych, którzy nie skończyli 25 lat. Jak piszą Katarzyna Pawłowska-Salińska i Wojciech Szacki: „mają dyplomy, znają języki, są zdeterminowani. Ale nie mają pracy” („Gazeta Wyborcza” 2011, nr 64). Po-

nownie rośnie gotowość Polaków do emigracji. Z badań przeprowadzonych w 30 krajach świata – podaje Jarosław Kałucki – wynika, że „ogółem na emigrację zarobkową zdecydowałoby się 34 proc. respondentów. Jeśli jednak idzie o Polaków, do wyjazdu gotowych jest aż 58 proc. ankietowanych” („Rzeczpospolita” 2011, nr 112, s. 1). Z badań badań Kelly Global Workforce Index i Ogólnopolskiego Konwentu Agencji Pracy wynika, że „powstrzymuje ich od tej decyzji rozłąka z bliskimi” („Rzeczpospolita” 2011, nr 112).

Migracja zarobkowa jako problem indywidualny

Przykładem podejścia do zagadnienia migracji jako problemu indywidualnego jest stanowisko ministra pracy i polityki społecznej z 2006 roku, sformułowane w odpowiedzi na interpelację nr 1684, w sprawie emigracji młodych Polaków – Warszawa, dnia 17 maja 2006 r.). Była to reakcja na sygnały, że podejmowanie pracy za granicą może nieść ze sobą wiele zagrożeń. Minister Anna Kalata odpowiadając na zarzuty stwierdza między innymi że: (1) „należy podkreślić, że sytuacja Polaków pod względem prawa do podejmowania pracy za granicą, zwłaszcza w UE, uległa i nadal będzie ulegać poprawie”; (2) „trzeba jednak zaznaczyć, że mobilność osób młodych nie jest zjawiskiem, które należałoby oceniać negatywnie”, (3) „migracje czasowe są korzystne dla kraju wysyłającego emigrantów m.in. ze względu na transfery, które migranci wysyłają członkom swoich rodzin pozostającym w kraju”, (4) „migracje mogą być postrzegane jako zjawisko pozytywne również z tego względu, że stanowią one dla wielu osób istotny element procesu edukacyjnego lub rozwoju zawodowego i powinny być raczej postrzegane jako inwestycja zwiększająca ich przyszłą produktywność”, (5) „niewątpliwą korzyścią wynikającą z migracji jest doskonalenie znajomości języka obcego, poznanie innych kultur, a w konsekwencji podniesienie kwalifikacji zawodowych oraz własnej atrakcyjności dla polskich pracodawców i poprawienie szans na rodzimym rynku pracy”, a jednocześnie (6) „monitorowanie skali [...] zjawiska [...] nie dostarcza przesłanek na poparcie tezy, że tzw. drenaż mózgów przybrał niepokojące rozmiary”.

Tak postrzegał migrację młodych rząd PiS w 2006 roku, a jaką perspektywę przyjmuje się w rządzie PO?

W opracowaniu „Polska 2030”, przygotowanym na zlecenie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pod redakcją Michała Boniego, w części poświęconej krótko- oraz długookresowym skutkom najnowszych migracji Polaków czytamy: „ocena skutków najnowszych migracji zagranicznych Polaków skupia się zwykle na procesach rynku pracy. W tym kontekście stawiano hipotezę o pozytywnym wpływie tych migracji na poziom bezrobocia oraz negatywnym na zasoby pracy [...]. Pogłębione analizy wskazują jednak, że

krótkookresowy wpływ migracji na procesy obserwowane na polskim rynku pracy jest silnie przeszacowany – pozytywne tendencje w sferze bezrobocia, jak również deficyty zatrudnienia, które pojawiły się później, były przede wszystkim konsekwencją bardzo dobrej koniunktury gospodarczej”. Dalej czytamy, że: „inna kwestia wiąże się z charakterem współczesnych migracji. Wspomniano już, że mają one w dużej mierze czasowy charakter. Dodatkowo trudno jest mówić o określonych precyzyjnie planach migracyjnych – strategii migracyjne są w dużej mierze nieokreślone, a Polacy (zwłaszcza młodzi) coraz częściej traktują swoją mobilność jako przemieszczanie się na wspólnym europejskim rynku pracy. Tego typu tendencje mogą mieć ważne skutki długookresowe. Może się bowiem okazać, że coraz silniejsza będzie tendencja nie tylko do mobilności zagranicznej, ale i do przenoszenia doświadczeń migracyjnych na grunt krajowy. Dzięki temu może wzrosnąć skala migracji wewnętrznych oraz poprawić się efektywność alokacji zasobów pracy i elastyczność krajowego rynku pracy. W szerszej perspektywie daje to szansę wytworzenia się „schematu cyrkulacyjnego”, który zakłada gotowość do przemieszczania się, wysokiej adaptacyjności i aktywnego odpowiadania na potrzeby i możliwości, jakie oferuje rynek pracy zarówno w krajowym, jak i międzynarodowym wymiarze”.

Perspektywa rządu – wyjątkowo optymistyczna – jest jednak wąska i pozbawiona wielu punktów widzenia na ważne obszary życia i pracy migrantów. Próżno szukać w niej jakiegokolwiek stwierdzenia odnoszącego się do roszczeń choćby jednej z najliczniejszych grup bezrobotnych w Polsce – absolwentów szkół ponadgimnazjalnych i uczelni wyższych. Postrzeganych raczej jako osoby, które – mimo tak dobrych warunków oferowanych przez współczesne rynki – pozbawione są niezbędnego pomysłu na pracę. Na szczęście – zdaniem autorów – „rynek” ukształtuje ich na aktywnych, mobilnych i szybko adaptujących się pracowników. A jeśli nie wykorzystają tych możliwości, to sami sobie będą winni.

Powyższe przykłady stanowiska rządu wobec zjawiska migracji zarobkowej Polaków prowokują do postawienia tezy, że jako społeczeństwo nie mamy podstaw do obaw o naruszanie społecznych standardów naszego funkcjonowania. Warto jednak zastanowić się, czy rzeczywiście udało się wypracować tak spójne stanowisko? Czy może pojawiły się jakieś czynniki wpływające na przebieg procesu uzgadniania stanowisk profesjonalistów, przedstawicieli władzy oraz samych migrantów? Dlaczego migracja zarobkowa nie jest postrzegana i definiowana jako generująca szkodliwe warunki społeczne? Czy jest to ukryty problem społeczny? A może taki odbiór zjawiska jest wygodny dla urzędującej administracji, która – jak zauważa Blumer – może mieć skłonność do forsowania własnego punktu widzenia?

W stronę analizy porównawczej

W artykułach prasowych¹ z połowy 2008 roku czytamy, że nastroje w Europie, w tym również w Polsce, zaczęły się pogarszać, choć wyraźniej odznaczał się kryzys w strefie euro. Emigracja utrzymywała się na poziomie 2-3 mln., a Polacy zamiast wracać do ojczyzny, cyrkulowali pomiędzy krajami Wspólnoty w poszukiwaniu pracy. Tylko nieliczni zdecydowali się na powrót. Rosło bezrobocie w kraju, pomimo że wcześniej wyjechała z niego liczna grupa wyspecjalizowanych pracowników. W pewnym okresie spadała gotowość do emigracji, bo zaczęła kojarzyć się z coraz większym ryzykiem. Od połowy 2009 r. nastroje w Europie i w Polsce pogarszają się w dalszym ciągu. Europie grozi ogromny kryzys. Emigracja praktycznie pozostaje na stałym poziomie. Ci, którzy wyjechali z Polski, raczej nie wracają do ojczyzny.

Opisywana sytuacja zachęca do ustalenia bilansu korzyści i strat społecznych i gospodarczych dla kraju i poszczególnych kategorii społecznych. Przedstawione jednak wyżej próby analizy dyskursu publicznego wskazują na potencjalne bariery w podejmowaniu tego zadania. Bardzo istotną przeszkodą może okazać się zarysowany i opatrzony dwoma przykładami pogląd mówiący, że migracja jest przede wszystkim problemem migrantów, a nie problemem ogólnospołecznym. W związku z powyższym za interesujące poznawczo i społecznie ważne zadanie można uznać analizę porównawczą stanowisk wobec zjawiska migracji.

W jakim stopniu prezentowane tutaj wypowiedzi przedstawicieli władz rządowych są reprezentatywne dla elit polskich elit politycznych? A jeśli są reprezentatywne, to w jaki sposób rzutują na strategię działania i konkretne decyzje związane z problemem migracji? Rozstrzygnięcie tych zagadnień stanowi bardzo ciekawe wyzwanie dla badaczy społecznych, wymaga jednak pogłębionych studiów, opartych na zróżnicowanych źródłach.

¹Wybrane numery dzienników i tygodników wykorzystane w analizie doniesień o migracji Polaków: „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 145; „Polska The Times – Lubuskie” 2007, nr 294; „Dziennik” 2007, nr 295; „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 211, nr 286, nr 294; „Polska The Times – Lubuskie” 2008, nr 7, nr 12; „Dziennik” 2008, nr 12; „Dziennik” 2009, nr 28, nr 29-30; „Rzeczpospolita” 2009, nr 49; „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 117; „Forum” 2009, nr 6; „Polityka” 2009, nr 19, nr 21; „Dziennik Gazeta Prawna” 2010, nr 135; „Gazeta Wyborcza” 2011, nr 29 – Wysokie Obcasy, zakładka: Moja praca – moje życie; „Gazeta Wyborcza” 2011, nr 38; „Region” 2011, nr 3, „Miesięcznik Polsko-Niemiecki”; „Gazeta Wyborcza” 2011, nr 64; „Rzeczpospolita” 2011, nr 112.

Literatura

- BARAN S. J., DAVIS D.K. (2007), *Teorie komunikowania masowego*, przeł. A. Sądza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- BLUMER H. (2007), *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, przeł. G. Woroniecka, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- BOCHNO I. (2007), *Migracja zarobkowa jako problem społeczny*, [w:] *Kalejdoskop życia społecznego na Ziemi Lubuskiej*, red. Z. Wołek, „Rocznik Lubuski”, tom 33, część 1, Zielona Góra.
- BOCHNO I. (2013), *Postawy młodzieży zielonogórskich szkół ponadgimnazjalnych wobec migracji zarobkowej*. Niepublikowana rozprawa doktorska napisana pod naukowym kierunkiem prof. zw. dr hab. Marii Dudzikowej z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- FRYSZTACKI K. (2009), *Socjologia problemów społecznych*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- IGLIĆKA K., (RED.) (2010), *Ziemia obiecana czy przystanek w drodze? Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich – Materiały nr 70 – Zeszyty Naukowe*, Warszawa.
- MAKOWSKI G. (2008), *Korupcja jako problem społeczny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- MIŚ L. (2007), *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- MLICKI M. K. (1987), *Procesy identyfikacji problemów społecznych*, [w:] *Socjologia problemów społecznych. Teorie i rzeczywistość*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Ireneusz Bochno

**LABOUR MIGRATION – SOCIAL OR INDIVIDUAL PROBLEM?
THE PROPOSAL OF COMPARATIVE ANALYSIS**

Abstract

In the article I emphasise significant disagreement in the assessment of the labour migration phenomenon. My objective is to justify the need for comparative analysis of the different perspectives (highlighted and outlined here) on the problem related mainly to the young generation of Poles. In public discourse migration is defined both as a social problem and an individual problem of people who decide to leave the country. The preliminary analysis of available sources indicates that the first of emphasized opinions is formulated mainly by social researchers and in the media discourse. While the latter one occurs mostly in the statements of the authorities.

The paper consists of four parts. In the first one I reconstruct the position of those who recognize labour migration as a social problem. In the next part I show the examples of such recognition in press releases. In the third part I present the standpoint of those who see the migration as an individual problem. Considering that the differences between the positions outlined in the paper deserve the attention of a social researcher, in the final part I formulate the proposal to take a systematic and in-depth analysis of highlighted views and their consequences.